OPŁ. POCZT. RYCZ.
ROK IV. Nr. 8. SIERPIEŃ 1930.

GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE
POD PATRONATEM ŚWIĘTEGO JÓZEFA I ŚWIĘTEJ TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS



*ORĘDOWNICZKO SZKAPLERZA ŚWIĘTEGO,
MÓDL SIĘ ZA NAMI!*

ADRES WYDAWNICTWA I REDAKCJI:
O. Józef, Karmelita Bosy, Kraków, ul. Rakowicka 18.

KALENDARZ LITURGICZNY

NA MIESIĄC SIERPIEŃ.

Miesiąc poświęcony czci Najsł. Serca N. Marji Panny.
Modlitwa: *za Misjonarzy w Indjach i nawrócenie Hindusów*

1. **Piątek:** św. Piotra w okowach. (*Nabożeństwo do Bosk. Serca P. J.*)
2. Sobota: **N. M. P. Anielskiej.** św. Alfonsa M. Lig. B. DK. §. *.
3. **Niedziela 8 po Ziel. Św.** Znalezienie relikwij św. Szczepana. §.
4. Poniedziałek: św. Dominika, W.
5. Wtorek: **N. M. P. Śnieżnej.**
6. Środa: **Przemienienie Pana Jezusa.** (*Nabożeństwo brackie do św. Józefa*).
7. Czwartek: **św. Alberta,** W. Zak. Karmelit. św. Kajetana, W. †
8. Piątek: św. Emiljana.
9. Sobota: św. Jana M. Vianney, Prob. z Ars §, *.
10. **Niedziela 9 po Ziel. Św. — św. Wawrzyńca, M.** §,
11. Poniedziałek: św. Zuzanny, P.
12. Wtorek: św. Klary, P.
13. Środa: św. Hipolita, żołn. M.
14. Czwartek: **Wigilja M. B.** (*post kość.*) św. Euzebjusza. W. *.
15. Piątek: **WNIEBOWZIĘCIE N. M. P.** *abs. gen* † 3. 4, 5.
16. Sobota: **św. Joachima,** Ojca N. M P. §, *. †
17. **Niedziela 10. po Ziel. Św.** — **św. Jacka W** (*Nabożeństwo brackie do M. Bosk, Szkapl.*) §. 1.
18. Poniedziałek: **Bł. Anioła Aug. Mazzinghi.** W. Karmelit. **św. Heleny, Ww.**
19. Wtorek: św. Jana Eudes, W.
20. Środa: św. Bernarda, Op. DK.
21. Czwartek: św. Joanny Franciszki de Chantal.
22. Piątek: św. Timoteusza
23. Sobota: św. Filipa Benicjusza, W. §. *
24. **Niedziela 11 po Ziel. Św. — św. Bartłomieja, Ap.** §, † 4. 5.
25. Poniedziałek: św Ludwika IX. Króla (*Naboż do Bosk. Dzieci 2.*
26. Wtorek: św. Wiktora, M.
27. Środa: **Przebicie Serca św. M. N. Teresy.** św. Józefa Kalas. †
28. Czwartek: św. Augustyna, B. DK.
29. Piątek: Ścięcie św. Jana Chrzciciela.
30. Sobota: św, Róży Limańskiej. §, *.
31. **Niedziela 12 po Ziel. Św.** — (*W kośc. kosekrow Poświęcenie kościoła*) † (*innych kosciołach*) św. Rajmunda. §

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. 4).
(3 razy na miesiąc, w dniach dowolnie obranych, odp. zup. 5).
(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †, 3).

UWAGI CO DO ZNAKÓW:

† = Odpust zup. za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos., pod zwykłymi warunkami: spowiedź, Komunja św i modlitwa na intencję Ojca św.
1 = Odpust zup. dla członków Bractwa Szkaplerznego.
2 = Odpust zup. dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
3 = Odpust zup. dla członków Arcybractwa św. Józefa.
4 = Odpust zup. dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marj.".
5 = Odpust zup. dla członków Pap. Dz. Roz. Wiary św.
§ = Odpust 10 lat i 10 kwadrag. za nawiedzenie kościoła Karmelit. bos.
* = Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina" w kościołach karmelickich.

Salvis decretis Urbani VIII.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu" i wydawnictw Karmelitańskich. uprasza się zwracać pod następującym adresem: *O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu", Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska).*
Konto PKO. Czek pocztowy Nr. 407.212.

Prenumerata „Głosu Karmelu" na rok 1930 pozostaje niezmieniona: w kraju na I półrocze *2 zł.*, na cały rok *4 zł.* — Zagranicą prenumerata roczna wynosi: w Stanach Zjedn. Ameryki *1 dolar* — we Francji *18 fr.* — w Niemczech *3 m. n.* — w Czecho-Słowacji 24 *k. cz.* — we Włoszech *15 lir.*

W Stanach Zjednoczonych Ameryki „Głos Karmelu" ma również swoje przedstawicielstwo, gdzie także można zamawiać pisemko i odsyłać dogodnie należną zań przedpłatę. — Adres: Rev. Francis Górecki, Mercy Hospital — Cedar Rapids I A Jowa — Unit. St. of America.

Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3



PIEŚŃ DO MATKI BOSKIEJ SZKAPLERZNEJ.

(Na melodję „Królowej Anielskiej śpiewajmy“).

Królowej Szkaplerza śpiewajmy,
Wdzięczności zanućmy Jej pieśń.
Miłością za miłość oddajmy,
Swe hołdy spieszmy Jej nieść.

O Marjo, Tyś nas osłaniała,
Weź i teraz pod płaszcz Swój..,
O Maryjo, Tyś nas ukochała,
Zlewasz na nas łask Swych zdrój.

Maryji, my dzieci oddane,
Jezusa, przyboczna my straż...
Szkaplerzem Jej Świętym odziane,
Do Ciebie wnosim głos nasz.

W opiekę weź, Kościół święty, cały,
Twych kapłanów i lud nasz.
By dusze ich świętością jaśniały,
Jako słońca złoty blask.

O Matko, wysłuchaj błaganie,
Co z ziemi do nieba wciąż brzmi.
Niech Boże Królestwo nastanie,
Miłości, jedności i czci.

Ukochać daj Serce Syna święte,
Tu ukryte w pośród nas,
W miłości Swej nigdy niepojęte,
Nam oddane w każdy czas.

CZEŚĆ MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ W LITURGJI MSZY ŚWIĘTEJ.

(*16. lipca*).

Ofiarowanie.

Ofiarowanie. Niegdyś przy ofiarowaniu wszyscy wierni brali udział, każdy niosąc dary, chleb wino, które odbierali diakoni i z nich przeznaczali część do komunji wiernych, a część dla ubogich. Śpiewano przy tem psalmy lub inne wezwania; kiedy z biegiem czasu ofiary zaczęły ustawać, skrócono też i śpiew przy ofiarowaniu do antyfony. Antyfona na ofiarowanie w dzień Matki Boskiej Szkaplerznej jest wzięta z Ezechiela Proroka (46, 1): „Brama przedsionka wewnętrznego, która zwróconą jest ku wschodowi, będzie zamkniętą przez dni sześć, dnia zaś sabatu będzie otwartą". Dosłownie mówi tu prorok o bramie, która będzie zamkniętą przez cały tydzień, a jedynie otwierać ją będą, gdy książę składać będzie ofiary i przez nią przechodzić. Św. Hieronim tłumaczy ten tekst mistycznie i powiada: Przez sześć dni w których pracujemy na tym świecie, brama wschodnia (niebieska) będzie dla nas zamknięta; gdy zaś przyjdziemy do dnia siódmego, to jest do dnia odpoczynku, w którym się zaczyna niebieski dzień, wówczas brama wieczności nam się otworzy.

We Mszy św. Szkaplerznej tekst ma inne zastosowanie; mianowicie odnosi się on do przywileju sobotniego, na mocy którego ci czciciele Marji Szkaplerznej, którzy nie tylko noszą pobożnie szkaplerz, lecz także wypełniają warunki do pozyskania przywileju, to jest odmawiają Małe Officjum o Matce Bożej (lub inne modlitwy przez zamianę) albo, nie umiejąc czytać, wstrzymują się od mięsa w środy i soboty, w pierwszą sobotę po śmierci według obietnicy Matki Bożej zostaną wybawieni z czyśca i wprowadzeni do wiecznych radości. Te sześć więc dni, w których brama przedsionka jest zamknięta, odnoszą się również do naszej pracy i umartwienia lub cierpienia na tej ziemi lub w czyścu; dnia siódmego, to jest w sobotę, (szabat dawny) brama przedsionka się otworzy łaskawą ręką i wszechwstawien-

nictwem Marji, i Królowa Szkaplerza wyprowadzi dzieci swoje z czyśca i wprowadzi je przez bramę otwartą do wnętrza niebieskich podwoi.

Sekreta.

Sekreta jest modlitwą, którą odmawia kapłan cichym głosem po ofiarowaniu, jest ona zakończeniem całego aktu ofiary z chleba i wina i modlitw im towarzyszących. Nazywa się sekretą, jak chcą niektórzy dlatego, że się odmawia po cichu, co oznaczałoby słowo „secreta". Właściwie jednak, według badaczy starożytnej liturgji, jak kollekta od zebrania się ludu bierze swoje imię, tak secreta (secernere) bierze swe imię od oddzielenia darów, jak wyżej zaznaczyliśmy przy ofiarowaniu. Część ich mianowicie przeznaczono na ofiarę mszy świętej i na komunję wiernych, część szła na pożytek ubogich. — W tej modlitwie modli się Kościół św., żebyśmy przez ofiarę, jaką składamy, miłą służbę oddawali Najśw. Matce Boskiego Syna: „Niech nam Panie obfitość twej łaskawości udzieli, byśmy przez dary, jakie ze czcią składamy, miłe służbowanie Najświętszej Matce Syna twego świadczyć mogli. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chr. itd."

Prefacja.

Prefacja mszalna jest to modlitwa dziękczynna śpiewana lub raczej deklamowana, należąca dawniej do istotnej części kanonu. Z biegiem czasu została oddzielona od kanonu, który obecnie się cicho odmawia po Sanctus. W tej modlitwie, którą w pierwszych wiekach stosowano do uroczystości, opiewał celebrans dobrodziejstwa Boga, w jego dziele stworzenia, odkupienia czy poświęcenia, lub też inne dobrodziejstwa i łaski według uroczystości, która przypadała. Dziś prefacje są ustalone i żaden kapłan nie może ich zmieniać.

Na dzień Matki Bożej Szkaplerznej zakon Karmelitański otrzymał od Stolicy świętej własną prefację, do uroczystości zastosowaną. W niej to dziękuje zakon Bogu Ojcu przez Jezusa Chrystusa za dobrodziejstwa zakonne, szczególniej, że w widzeniu Proroka Eljasza na górze Karmelu raczył okazać Niepokalaną Dziewicę Marję i zapoczątkować tamże przez synów prorockich cześć Najświętszej Dziewicy. Ponad wszystko jednak dzięki się czyni w prefacji za dobrodziejswa Szkaplerza św., przez który Marja wzięła nim odzianych za uprzywilejowane swe dzieci,

aby ich jak najprędzej doprowadzić po śmierci na Górę świętą. to jest do oglądania Boga.

Oto tekst prefacji: „Prawdziwie godną i sprawiedliwą, słuszną i zbawienną jest rzeczą byśmy zawsze i wszędzie dzięki Ci składali Panie święty, Ojcze wszechmocny, wieczny Boże: który przez chmurę lekką, z morza się podnoszącą, Św. Eljaszowi prorokowi Niepokalaną Dziewicę Marję cudownie objawiłeś i wolę swoją okazałeś, by jej cześć oddawali synowie proroków. Tych zaś, kórych Święta Dziewica (w dniu dzisiejszym) przez święty szkaplerz przyjęła za synów umiłowania, tymże szkaplerzem okrytych i pobożnie umierających racz jak najrychlej doprowadzić do twej góry świętej. I dlatego z Aniołami i Archaniołami, z Tronami i Panowaniami i ze wszystkiem wojskiem niebieskiem hymn chwały twojej śpiewamy, bez końca mówiąc: *Sanctus sanctus etc.*

Prefacja, jak widać z jej tekstu, jest jedynem miejscem, gdzie w liturgji szkaplerz jest wymieniony i świętym nazwany. Inne teksty ruchome tejże mszy świętej odnoszą się do niego mniej lub więcej z pewnem zastosowaniem i inaczej być nie może, bo Szkaplerz nie jest objawieniem Boga publicznem, zapisanem w księgach świętych starego, lub nowego Testamentu, lecz jest objawieniem prywatnem, zatwierdzonem przez powagę Kościoła jako wiarogodne.

Antyfona Komunji.

Po komunji we mszy świętej mamy znowu antyfonę i modlitwę własną uroczystości. Antyfona przy Komunji, którą kapłan czyta lub chór śpiewa, jest małym śladem dawnych długich śpiewów liturgicznych przy rozdzielaniu komunji św. wiernym. W pierwszych bowiem wiekach całe zebranie wiernych uczestniczyło w ofierze przez komunję, mężczyźni przyjmowali ją na dłoń i spożywali, niewiasty na czyste płócienko i zanosiły do ust, przyczem chóry śpiewały psalmy odpowiednie lub teksty, zastosowane do uczty eucharystycznej. Z czasem jednak zwyczaj komunikowania się tylko w czasie mszy świętej ustał, mała ilość przystępowała do Stołu Pańskiego, stąd i śpiew zmniejszył się do zwykłej antyfony.

Antyfona jest z Jeremjasza Proroka (2, 7): „Wprowadziłem was do ziemi Karmelu, abyście jedli owoc jego i najlepsze cząstki jego. „Antyfona ta jest zebraniem, zesumowaniem wszystkich

łask i przywilejów, jakie płyną dla tych, których Marja wprowadziła w żyzną ziemię Karmelu, odziewając ich swoją sukienką. Dobra dotyczą jużto duszy, nad której zbawieniem czuwa Marja, jużto do ciała, którego zdrowia i bezpieczeństwa broni Szkaplerz, jak to bardzo często poświadczają wypadki codzienne. Z dóbr duchownych podnieść należy dobrodziejstwo łączności z całym karmelitańskim zakonem, pierwszym, drugim i trzecim. z całą rzeszą wiernych zjednoczonych w nieprzeliczonych bractwach Szkaplerza; jest to jakby obcowanie świętych na ziemi, żyjących tym samym duchem modlitwy, umartwienia, rozlicznych praktyk pobożności a szczególniej starających się usilnie o zachowanie anielskiej cnoty czystości, tak drogiej Marji a tak wystawionej na niebezpieczeństwo utraty przez zgubne wpływy otoczenia i przez nieprzejednaną nigdy pożądliwość zmysłów. Przystępującym więc wiernym do Stołu Pańskiego w dzień święta Szkaplerza, śpiewa jakby sama Królowa Karmelu: Wprowadziłam was do mojej ziemi, do ziemi Karmelu, na której znajdziecie owoce cnót moich, a szczególniej przepiękną cnotę czystości: owoc Komunji świętej a równocześnie owoc pięknej miłości.

Modlitwa po Komunji.

Kończy się msza święta ostatnią modlitwą, zwaną „Postkomunją“ lub jak dawniej nazywano modlitwą końcową. W tej modlitwie prosi Kościół św. o opiekę Marji i zabezpieczenie zbawienia. Ten jest bowiem cel wszystkiej służby naszej i czci do Marji: zbawić nasze dusze i oglądać kiedyś naszą Matkę niebieską w szczęśliwej ojczyźnie. Do tego służy szkaplerz i wszystkie jego ćwiczenia, tego więcej od nas pragnie i o to się wstawia ustawicznie za nami Marja.

Modlitwa brzmi: „Prosimy, Panie, by nas zawsze weselem napełniało uroczyste Wspomnienie Najświętszej Dziewicy Matki, która niech nam zapewni radość swojej opieki i bezpieczeństwo pokoju, a Tobie nas uczyni miłymi. Który z Ojcem i Duchem św. żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen!“

Streszczenie.

Zbierzmy krótko co nam głoszą teksty Mszy świętej o Matce Najśw. z Góry Karmelu:

1) przedstawiają nam piękność Marji i jej odzienia (cnoty) *(Introit).*

2) głoszą tytuł jakim się szczyci zakon Karmelitański z łaski Marji *(kolekta);*

3) dają historyczny podkład tak istnienia samego zakonu, jak jego nabożeństwa do Matki Bożej *(lekcja);*

4) nabożeństwu szkaplerznemu dają podstawę wiary opartą o macierzyństwo Marji i złączone z niem łaski dla nas, objawiające się także w szkaplerzu *(ewangelja);*

5) Wspominają o przywileju sobotnim *(ofiarowanie);*

6) stawiają przed oczy obowiązek naszej służby dla Orędowniczki szkaplerza *(sekreta);*

7) przypominają nam wszystkie dobra i łaski, jakie spływają na tych, co szkaplerzem zdobią swe serca *(prefacja);*

8) zapewniają nam pośrednictwo i orędownictwo Marji w życiu i przy śmierci i szczęśliwość wiecznego spółżycia z Marją *(Postkomunja).*

Zestawiając wszystkie prawdy o szkaplerzu, zaznaczone w liturgji Kościoła na święto Matki Boskiej Szkaplerznej, możemy je streścić w jednej wielkiej prawdzie, którą jest: Pośrednictwo Marji i jej orędownictwo za nami przez znak Szkaplerza św. Objawia się ta prawda w samem naszem nabożeństwie do Matki Boga, czczonej przez Szkaplerz. Bo choć wezwanie do Marji pod znakiem szkaplerza brzmi: *Królowo, Ozdobo Karmelu módl się za nami,* to pobożność wiernych, szczególniej u nas w Polsce zamieniła ten tytuł w ludowym wezwaniu na: *Orędowniczko Szkaplerza św., módl się za nami*". Jest to znak, jak w szkaplerzu widzi i czuje pobożność wiernych zapewnienie orędownictwa Marji i jej pośrednictwa, co zresztą modlitwy Mszy św. na dzień uroczystości to samo potwierdzają.

Na zakończenie dodajmy zasłużoną uwagę, że wiekowe nabożeństwo do Matki Boskiej stworzyło w Polsce koronkę do Matki Boskiej Szkaplerznej, znaną szeroko wśród dzieci szkaplerza. — Niechże ta cześć Matki Bożej nie ustaje, ale się wzmaga coraz więcej. Nic tak nie pomaga do zachowania wiary i czystości obyczajów, jak cześć Marji. Szkaplerz jest praktycznem ćwiczeniem tej czci: suknia święta Karmelu odziewa nietylko ciało znakiem zbawienia, lecz przedewszystkiem ozdabia dusze cno-

tami Marji, cnotą czystości, z którą w ciele i duszy stajemy się naprawdę narodem wybranym, dziećmi Marji i przyjaciółmi najczystszego Serca Bożego. Niech święto tegoroczne ożywi w sercach wiernych te święte prawdy i uczucia i niech nas wszystkich jednoczy pod znakiem Szkaplerza w miłości i wiernem naśladowaniu Marji.... *Orędowniczko Szkaplerza św., módl się za nami!*

br. Anzelm.

DOSTOJNOŚĆ RÓŻAŃCA i SZKAPLERZA ŚW. W KOŚCIELE ŚW.

(Ciąg dalszy — VI.).

Chrystus Pan składając klucze w ręce św. Piotra, nadał tem samem Piotrowi i Papieżom Rzymskim, prawnie wstępującym na Stolicę Apostolską, moc i władzę stanowienia prawa, wydawania sądów, wyroków i dekretów w Kościele świętym. Co tedy Stolica Apostolska w Kościele Bożym zawyrokuje, co poleci i ogłosi, to dla wiernych jest świętem, jest prawem, jest rozkazem, jest czcigodnem. A im więcej wydaje dekretów swoich na określenie, przedstawienie i polecenie jakiejś sprawy, tem większego nabierze ona znaczenia, doniosłości i powagi.

To należy właśnie powiedzieć o Bractwie Różańca Św. i Szkaplerza Karmelitańskiego.

Historja stwierdza, że żadne z istniejących Bractw w Kościele Bożym nie otrzymało od Stolicy Św. tylu pochwał, tyle prześlicznych orzeczeń, tyle potwierdzeń i poleceń w formie Encyklik, Breve, Bull i najrozmaitszych dekretów, ile właśnie spada na Różaniec i Szkaplerz Karmelitański.

1) Weźmy pod uwagę najpierw Różaniec Św.

Pierwszy, co wychwala i poleca Różaniec, to Papież Aleksander IV. Tenże papież wydaje w r. 1254 Bullę, mocą której nadaje Bractwu Różańcowemu w mieście Placencji odpusty, zaś w latach następnych, a mianowicie 5 maja i 26 czerwca 1258 r. jako też 23 stycznia 1259, ogłasza nowe dekreta, w których prześlicznie rozwija doniosłość i skuteczność tego nowego a światu nieznanego Bractwa. Widzimy tedy, że już w 34 lat po śmierci założyciela Przechwalebnego (Św. Dominik umarł 1221 r.), do-

czekał się Psałterz Marji aprobaty i uznania Najwyższego Pasterza. Pod wpływem też tego błogosławieństwa rozszerza się przedziwnie na całym świecie. Za Aleksandrem IV. idą najrozmaitsi inni Papieże. Lecz ponad wszystkich jaśnieją przecudowne Bulle i Dekreta „papieża rożańcowego“, Leona XIII. On pragnie wszczepić i wpoić w serce każdego wiernego miłość Matki Bożej Różańcowej i każdą pierś, każde ręce obwiesić Różańcem Świętym.

Opisać gorliwość papieży w szerzeniu i utrwaleniu Różańca Św. niepodobna. Trzebaby na ten temat stworzyć osobne olbrzymie dzieło. Nam wystarczy zaznaczyć, że od Aleksandra IV., t.j. od r. 1254 do Leona XIII. t. j. do 20 sierpnia 1890 r., wydała Stolica Św. 214 Bull, Encyklik, Breve i innych przeróżnych dekretów, któremi Różaniec Św. aprobuje, wychwala, rozszerza i odpustami ubogaca.

Najważniejsze z nich byłyby:

Dnia 5 marca 1572 r. ustanawia Papież Pius V. Święto „*Najświętszej Marji Panny Zwycięskiej*“ w pierwszą niedzielę października, na pamiątkę niesłychanego zwycięstwa, jakie odniosły sprzymierzone wojska chrześcijańskie nad przemocą Turecką pod Lepanto dnia 7 października 1571 r. Wojska chrześcijańskie w tym dniu mężnie walczyły, zaś wierni całego świata wspólnie z wielkim Papieżem Piusem V. odmawiali gorąco Różaniec Św. W tym także dniu polecił Papież na zawsze dodawać w Litanji Loretańskiej wezwanie „Wspomożenie wiernych módl się za nami“.

Dnia 1 kwietnia 1573 Papież Grzegorz XIII. ustanawia już Święto „*Matki Boskiej Różańcowej*“ i wyznacza na to pierwszą niedzielę października, lecz tylko dla samych kościołów Dominikańskich i tych kaplic przy innych kościołach, przy których Bractwo Różańcowe było zaprowadzone. Klemens zaś XI. rozszerza Święto Matki B. Różańcowej już na cały Kościół katolicki w dniu 3 października 1716 roku.

Benedykt XIII. poleca opisać w Brewjarzu kapłańskim łąski zyskane przez Różaniec Św. i wydaje 26 maja 1727 Bullę „Pretiosus“, w której ogłasza przerozmaite łaski, odpusty i przywileje nadane Różańcowi Św.

Ubogacony też został Różaniec Św. wielkim odpustem „*Porcjunkuli*“ „*Toties, quoties*“ t. j. takim samym, jaki św. O. Franciszek Seraficki otrzymał bezpośrednio od Pana Jezusa dla Ko-

ściołów franciszkańskich. Odpust ten nadał Papież Pius IX. dnia 8 września 1862 r. na uroczystość Matki Boskiej Różańcowej.

Dnia 1 września 1883 poleca Leon XIII. odmawiać Różaniec po całym świecie przez cały miesiąc październik. Zaś 10 grudnia tegoż samego roku rozkazał dodawać w Litanji Loretańskiej inwokację „*Królowo Różańca Świętego, módl się z nami*" i podniósł Święto Matki Boskiej Różańcowej do najwyższego w Liturgji Kościelnej stopnia. Ułożył też ten wielki Papież Różańcowy stałe prawa i statuty rożańcowe, a wszystkie łaski, przywileje i odpusty nadane uregulował, co ogłosił osobnym dekretem „Ubi primum", dnia 2 października 1898 wydanym.

Ze śmiercią Leona XIII. Różaniec nie został też zapomniany. Wszyscy chwalebni jego następcy aż do obecnego Ojca św. Piusa XI. bezustannie Psałterz Marji przypominają, polecają i nowemi łaskami ubogacają.

2) Nie mniejszą liczbą pochwał, orzeczeń i dekretów papieskich cieszy się Św. Szkaplerz Karmelitański. Tu również pragnę uwydatnić tylko najdonioślejsze.

(Ciąg dalszy nastąpi). *O. Konstanty, Kapucyn - Krosno.*

S. Marja od Jezusa Ukrzyżowanego (Arabka).



Palestyna, ta skarbnica pamiątek tak drogich dla całego chrześcijaństwa, zagrożona jest w chwili obecnej zalaniem przez Judaizm wrogi wszystkiemu, co ma z chrześcijaństwem wspólnego. Potrzeba jej orędownictwa i szczególnej pomocy z nieba. Taką orędowniczką przez Opatrzność zesłaną, którą, mamy nadzieję, Bóg, przez ręce Namiestnika swego aureolą Świętych ozdobi, jest siostra Karmelitanka bosa, Marja od Jezusa Ukrzyżowanego. Życie jej jest w naszym kraju mało znane. Może miło będzie drogim przyjaciołom Karmelu zajrzeć w głąb jeszcze jednej duszy karmelitańskiej, tym razem niezwykłej, bo pochodzenia wschodniego, arabskiego, zasłuchanej i zapatrzonej w ukochanego przez nią Boga, w wizjach, ekstazach, naznaczonej stygmatami jak św. Franciszek z Assyżu.

Młodociane lata.

Siostra Marja od Jezusa Ukrzyżowanego urodziła się 5 stycznia 1846 roku w malowniczej a ubogiej Galilei. Wioska Abellin, w której żyć zaczęła, rozłożona jest amfiteatralnie na wzgórzu, skąd roztacza się prześliczny widok na okolicę. Z jednej strony góra Hermon ze swym śnieżnym szczytem, z drugiej, góra Karmel nagle przecina horyzont, a z dala błyszczy tafla morza, przyciągając wzrok i oślepiając zarazem. Siostra Marja zachowała przez całe swe życie wrażliwość na piękno przyrody; była poetką bezwiednie. W zachwyceniach swych mówiła stylem sobie właściwym, o kwiatach, ptaszkach; uczucia wylewała w hymnach nierymowanych, ale zwyczajem wschodnim prozą poetycką pięknie złożonych.

Rodzice Marji Jerzy Baonardy i Marja Chachyn, stracili byli jeszcze przed przyjściem na świat Marji dwunastu synków w wieku niemowlęcym i ciężkie straty materjalne przechodzili. Gdy im się zaczęło lepiej powodzić, zapragnęli córeczki. Na tę intencję odbyli pielgrzymkę do Betleem i obiecali, że dadzą jej imię M a r j a. Dziwnie się złożyło, że przyjście na świat dziewczynki było łaską wyproszoną w Betleem, gdzie po latach trzydziestu miała ona fundować Karmel Dzieciątka Jezus.

Radość rodziców była wielka. Dziesiątego dnia została Marja ochrzczoną i według obrządku grecko-unickiego jednocześnie bierzmowaną. W dwa lata później w ubogim domku Jerzego Baonardy przybył jeszcze synek, Paweł. Zdawało się, że szczęście już na stałe zamieszkało: gdy naraz w wiosce wybucha epidemja i w parę dni porywa i matkę i ojca. Ojciec przed śmiercią oddał Marję pod opiekę Matce Najświętszej: a ta Matka niebieska wiernie swem dzieckiem się opiekowała. Po śmierci rodziców, dzieci zostały rozłączone i nie miały się już nigdy zobaczyć na ziemi. Pawełka zaadeptowała bogata ciotka z Paz-Schiha, a Marję wziął wuj, zamieszkujący Abellin. W krótkim czasie tak wuj jak i cały dom jego bardzo Marję pokochali. Bo też — było to niezwykłe dziecko. Łagodna, dobra dziewczynka wprawiała w podziw wszystkich swą pobożnością, parę wypadków niezwykłych podziw ten powiększyło. Lubiła stroić kwiatami figurę Matki Boskiej. Któregoś dnia bukiet przez nią postawiony wypuścił korzenie, zapuścił je w ziemię, kwiaty urosły i prześliczną woń wydawały. Innym razem przyniesiono rybę. Gdy Marja ją ujrzała, z przerażeniem uprzedziła wuja, o tem, że ryba jest zatruta. Z początku wierzyć nie chciano, ale po przekrojeniu, znaleziono w jej wnętrzu truciznę. Widziano ją kiedyś jedzącą podwieczorek przed domem w towarzystwie wielkiego węża, których w palestynie jest mnóstwo. Bez najmniejszej obawy wzięła w rękę głowę węża i zanurzyła ją w śmietanie, którą sama brać miała. Dopiero ruch wokoło przerażonej służby spłoszył niebezpiecznego gościa.

Już w dziecinnych swych latach miała Marja pociąg do pokut i umartwień. Od piątego roku pościła w soboty na cześć Najświętszej

Panny, nie biorąc nic do ust aż do wieczornego posiłku; nie mówiła o tem nikomu, bo rozumiała, że zasługa się zwiększa, gdy nikt o umartwieniach nie wie. Jedno z pierwszych uczuć jakie się obudziło w jej małem serduszku, było poznanie marności i niestałości rzeczy ziemskich. Pewnego razu otrzymała w podarunku dwa ptaszki; przyszła jej ochota ptaszki umyć: natarła je mydłem, i naturalnie znalazła je wkrótce bez życia. Zmartwiona urządziła im pogrzeb. Wtedy usłyszała głos wewnętrzny: „Oto jak wszystko przemija! Jeśli zechcesz mi oddać serce swoje — ja ci na zawsze zostanę“. Słowa te głęboko wyryły się w jej duszy; od tej chwili wzrastać w niej począł wstręt do próżności światowej, nawet do błyskotek, które tak lubią młode dziewczęta na Wschodzie.

Mając lat siedem poczęła Marja odczuwać tęsknotę do Jezusa Eucharystycznego. Spowiadała się co tydzień, a regularnie po każdej spowiedzi prosiła spowiednika o pozwolenie komunikowania. Kapłan nie śmiał ostro sprzeciwiać się tak chwalebnym pragnieniom, więc odpowiadał wymijając: „Dobrze, moje dziecko, tylko trochę później.“ Tak minęło kilka miesięcy. Marja miała już lat osiem, Jezus już czekać nie chciał. Gdyby którejś soboty dziecko powtórzyło swe zwykłe pytanie, ksiądz odpowiedział: „dobrze“ — nie dodając swej uwagi o odłożeniu na później. Uszczęśliwiona Marja uważała, że pozwolenie otrzymała. Z podwójnem nabożeństwem wysłuchała Mszy św. Według obrządku grecko-melchickiego, kapłan podaje każdemu z komunikujących łyżeczkę z komunją św. pod obydwoma postaciami. Gdy na Marję kolej przyszła widziała wyraźnie, że ku niej zbliża się Dzieciątko Jezus. Szczęście jej było niezmierne. Ale ono nie byłoby zupełnem, gdyby ta uczta święta nie miała się potwórzyć. W następną sobotę ksiądz spostrzegł swą omyłkę, uznał w tem jednak wolę Bożą, pozwolił jej nieznacznie komunikować co sobotę, a kiedyś odbędzie uroczystą Komunję świętą. Tak więc dla Marji ten kapłan grecko-katolicki uprzedził dekret papieża Piusa X o Komunji św. dzieci.

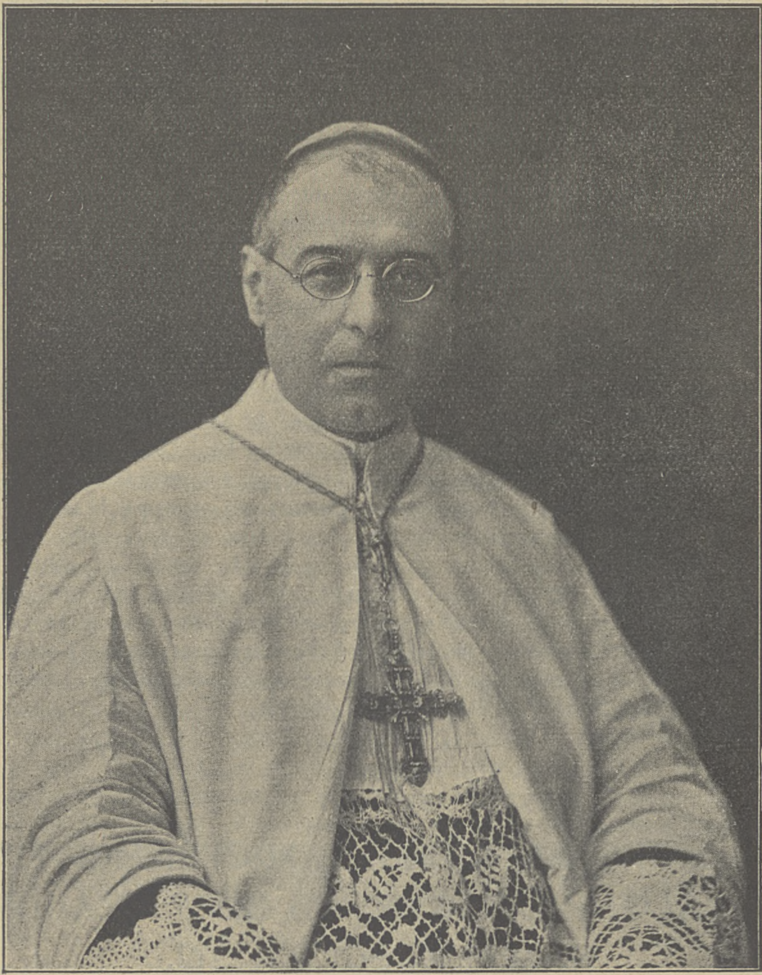
Ciąg d. nast.

J. E. MONS. RAFAŁ ROSSI, ARCYBISKUP TYT. TESSALONIKI, KARMELITA BOSY - KARDYNAŁEM KOŚCIOŁA ŚW.

Nie przebrzmiały jeszcze echa przepięknych uroczystości konsekracyjnych J. E. Mons. Adeodata, Prokuratora generalnego Karmelu Bosego, na Arcybiskupa Benewentu, a już podzielić się możemy radosną wiadomością o nowej łasce Ojca św. i nowej oznace umiłowania Karmelu przezeń, mianowicie o wywyższeniu do godności kardynalskiej J. E. Mons. Rafała Rossi, Arcybiskupa

Tessaloniki. Karmelity bosego, dokonanem przez tegoż Ojca Św Piusa XI na tajnym konsystorzu, dnia 30 czerwca b. r.

J. Eminencja Kardynał-Nominat znany jest dobrze we



J. Em. Kardynał Rossi.

Włoszech, przedewszystkiem w Rzymie, przez swą gorliwą, umiejętną i skuteczną pracę, jaką od początków swego życia kapłańskiego, najpierw w Karmelu, później na wysokich godnościach biskupich rozwijał, czyto na polu duszpasterstwa, czy też na polu

katolickiej pracy społecznej. Tutaj zyskał sobie głos i imię, kładąc dla dobra Kościoła wybitne zasługi.

J. E. Kardynał Rossi urodził się w r. 1876 w Pizie (Włochy). Tamże ukończył nauki gimnazjalne. Czując powołanie zakonne, po ukończeniu gimnazjum, chciał wstąpić do Zakonu OO. Karmelitów bosych, spotkał się jednak ze stanowczym sprzeciwem ze strony ojca. Cóż jednak znaczy choćby głos rodziców, jeśli Sam Bóg woła? Dlatego nasz młodzieniec, dosięgnąwszy pełnoletności, porzuca świat i przywdziewa sukienkę Najśw. Marji Panny z góry Karmelu, dnia 19 grud. 1898. Ukończywszy nauki teologiczne w naszym Zakonie, otrzymał święcenia kapłańskie w Pizie 21 grudnia 1901, ku wielkiej radości „nawróconych“ już teraz rodziców. W rok później wyjechał na dalsze studja do Rzymu, by ukończywszy Uniwersytet Gregorjański, wrócić następnie i pracować przez 5 lat, jako profesor Św. Teologji w rodzinnym mieście. W r. 1909 powołany został do Rzymu, gdzie, sprawując rozmaite urzędy, wstępuje z szczebla na szczebel w godnościach kościelnych. Widzimy go naprzód konsultorem Św. Officjum (r.1910),Św. Kongr. Konsyst. (1911). Św. Kongr. Seminarjów (r. 1916) Św. Penitenc. (r. 1917), następnie kilkorazowym wizytatorem rozmaitych Seminarjów, Klasztorów i Kolegjów W r. 1920 zostaje konsekrowany na biskupa i otrzymuje diecezję Wolterry; wraca do Rzymu w r. 1923, by objąć urząd assesora Św. Kongr. Konsyst. i zostaje mianowanyArcybiskupem tyt. Tessaloniki, zaś w r. 1925 Konsultorem Św. Kongr. dla spraw kość. nadzwyczajnych. Wreszcie, położywszy niezwykłe zasługi na stanowisku Wiceprezesa mieszanej Komisji dla wprowadzenia w życie konkordatu Stolicy Św. z królestwem Włoskiem, mianowany został Kardynałem przez Ojca św. Piusa XI.

Jednocześnie z Kardynałem Rossi, czterech jeszcze innych kardynałów otrzymało Św. Purpurę, mianowicie: Mons. Sebastjan Leme da Silveira Cintra, Arcybiskup brazylijski; Mons. Fr. Marchetti Selvaggiani. Arcbp. tyt. Seleucji; Mons. Juljusz Serafini. biskup tyt. Lampsaku; Mons. Achilles Lienart. biskup diecezji Lilles.

Każdorazowa nominacja nowych kardynałów pociąga za sobą i obejmuje cały szereg wspaniałych uroczystości, które, z nielicznymi wyjątkami odbywają się w Watykanie. O trzech z nich należy koniecznie wspomnieć t j. o wręczenie nominacji Neo-

Kardynałowi przez Kursorów papieskich; o nałożeniu biretu kardynalskiego i wreszcie o najuroczystszym akcie, nałożenia kapelusza kardynalskiego; przez te bowiem trzy akty, kardynał otrzymuje pełność swej władzy i godności, podczas gdy inne należą już tylko do całości ceremonji.

Wręczenie nominacji Kardynałowi Rossi odbyło się dnia 30 czerwca, w godzinach przedp. w wielkiej sali gmachu Kancelarji Rzymskiej. Ceremonja krótka, pełna jednak wzruszających momentów. Na przemowę jednego z kursorów, Neo-kardynał odpowiedział również krótką przemową, przy ogólnem wzruszeniu, malującem się na twarzach wszystkich obecnych. Rozpoczęła się teraz jedna długa ceremonja: powinszowań, po włosku t. zw. visite di calore. Jeszcze tego samego dnia, złożyło swe wizyty u Neo-Kardynała wielu dostojników świeckich i duchownych, w tem 20 Kardynałów.

Nałożenie biretu kardynalskiego miało miejsce dnia 2 lipca b. r., w sali konsystorskiej, w Watykanie; uroczystego bowiem aktu dokonuje sam Ojciec Św. Sala wypełniona była po brzegi bliskimi wszystkich pięciu Kardynałów. Mimo to, po ceremonji włożenie Św. Purpury i biretu przez Ojca św. pojedynczo każdemu z nowych Kardynałów, można było z łatwością, na całej sali, wysłuchać przemowy Papieża. Przemawiał, jak zawsze, głęboko i jasno, o obowiązkach kardynalskich i miłości do Św. Matki Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

Podczas wkładania Św. Purpury Naszemu Kardynałowi Rossi,Ojciec Św. z miłym uśmiechem na ustach, wyrzekł żartobliwie te słowa: „Ej! ta purpura coś mi zanadto biała!“ Jak wiadomo Biskupi i Kardynałowie Zakonu Karmelitańskiego zachowują nawet na tych wysokich stanowiskach kolor białego płaszcza swego Zakonu.

Ostatnim aktem, związanym z obrzędami nominacji Kardynała, jest włożenie kapelusza kardynalskiego. Ceremonja ta, ze wszystkich najwspanialsza, pełna uroku i poezji starożytności, odbyła się w sali „della benedizione“, dnia 3 lipca b. r. Po przybyciu Ojca Św., wśród przelicznej i wspaniałej świty, został otwarty t. zw. konsystorz publiczny Nowych kardynałów jeszcze niema. Oczekują wezwania i przybycia po nich starszych kardynałów, siedząc tymczasem na ławach kardynalskich, w słynnej kaplicy Sykstyńskiej. W końcu, otoczeni i oni wspaniałą świtą, weszli do

sali i kolejno zbliżyli się do Ojca Św. Najpierw przed tronem trzy głębokie pokłony, następnie weszli na stopnie tronu, ucałowali stopę i rękę Ojca Św. i wreszcie otrzymali od Niego uścisk. Wnet zbliżyli się do tronu po raz drugi, by otrzymać kapelusz kardynalski.

Po skończonej ceremonji Ojciec Św. udzielił wszystkim błogosławieństwa i poprzedzony przez świtę i kardynałów, wrócił do swych pokoi. Nowomianowani zaś kardynałowie udali się do Kaplicy Sykstyńskiej, przy śpiewie Te Deum, leżąc następnie krzyżem na stopniach ołtarza aż do końca uroczystości.

Z kaplicy Sykstyńskiej, udali się nowi kardynałowie na konsystorz tajny, gdzie Ojciec Św. odebrał jeszcze raz od nich hołdy. Dokonał również ceremonji zamknięcia i otwarcia ust nowych kardynałów, na znak, że odtąd są równouprawnieni ze starszymi i mają prawo zabierania głosu. Nowi Kardynałowie przystąpili następnie kolejno do Ojca św. i klęcząc otrzymali tytuł kościoła i pierścień kardynalski. Na tem ukończyły się najważniejsze uroczystości.

W ostatnich chwilach dowiadujemy się, że Kardynał Rossi otrzymał tytuł kościoła św. Praksedy. Również został mu powierzony przez Ojca św. jeden z najważniejszych urzędów, sekretarza św Kongregacji Konsystorjalnej, której Prefektem jest sam Papież.

Wspaniałe przymioty ducha Kardynała Rossi, wyniosły Go na najwyższe szczeble godności kościelnych, ozdobiły wielkiego Syna Karmelu św. Teresy purpurą przysparzając, tem samem, chwały całemu Zakonowi. Nie wątpimy, iż jest w tem dziele i ręka Tej, którą zwiemy Chwałą i Ozdobą Karmelu! Ją też gorąco i pokornie razem, ze wszystkimi czytelnikami „Głosu Karmelu“ prosimy, aby dostojnemu Księciu Kościoła św. błogosławiła nadal i wspierała swą opicką we wszystkich powierzonych Mu pracach!

Rzym — Kolegjum Międzynarod. św. Teresy.

Polscy studenci — klerycy.

PIERWSZY KRAJOWY KONGRES EUCHARYSTYCZNY W POLSCE W POZNANIU.

W dniach od 26. do 29. czerwca odbywał się w Poznaniu I. Krajowy Kongres Eucharystyczny. Dotychczasowe, podobne manifestacje ku czci Najświętszego Sakramentu, jakie się w Polsce odbywały, nosiły charakter bardziej lokalny,



J. E. X. Nuncjusz Arcybiskup Marmaggi,
Legat papieski na I Krajowy Kongres Eucharystyczny w Poznaniu.

diecezjalny. Kongres obecny był pierwszą tego rodzaju zbiorową manifestacją całego narodu; był ogólną rewją sił i był niejako generalną próbą Polski do międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

Za miejsce obrad Kongresu obrano Poznań. Przemówiło za tem wiele

ważnych powodów. Najprzewielebniejsi Arcypasterze Polscy zadecydowali, by stąd, skąd pierwsze światło wiary św. rozeszło się po Polsce, rozeszła się nowa fala odrodzenia eucharystycznego. Następnie najbardziej z miast polskich, ściśle polski i katolicki charakter miasta, oraz jednolity front jego mieszkańców mógł się przyczynić do nadania Kongresowi i jego manifestacjom niebywałego blasku, ważną też była ta okoliczność, że ulice Poznania znakomicie się nadawały na rozwinięcie sześcio-kilometrowej procecji, tereny i budowle powystawowe umożliwiały prowadzenie zebrań przy udziale olbrzymich tłumów.

W środę, 25. czerwca w godzinach popołudniowych przybył do Poznania Legat Papieski, Ks. Arcybiskup Marmaggi, Nuncjusz Apostolski w Polsce. Dostojny gość został przyjęty na dworcu z królewskimi honorami i wraz ze świtą zamieszkał w Pałacu Prymasowskim. Przybyli pozatem prawie wszyscy Biskupi Polscy, oraz przedstawiciele Episkopatu zagranicznego.

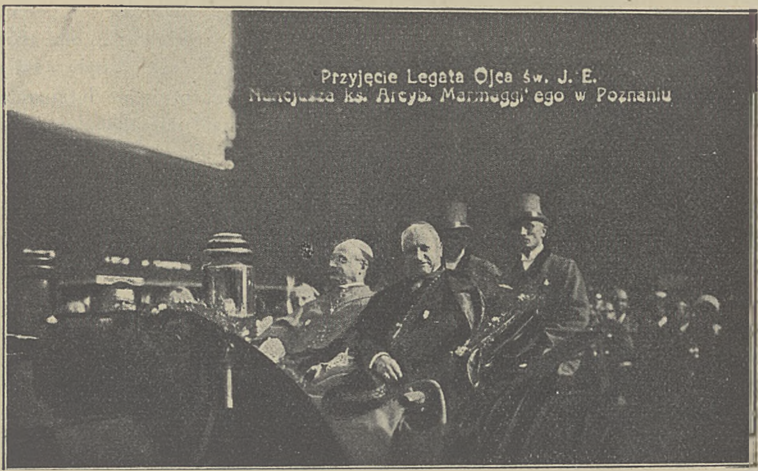
Właściwe obrady rozpoczęły się w czwartek. Rozpadały się one na zebrania plenarne i na bardziej specjalne obrady sekcyjne. Sekcje były następujące: sekcja kapłańska, Akcji katolickiej, tercjarska zaś specjalnie interesująca, sekcja Krucjaty Eucharystycznej, misyjna, charytatywna, unijna, pedagogiczna, inteligencji, piśmiennictwa i prasy katolickiej, kobieca, akademicka, młodzieży sodalicyjna oraz sekcje emigracyjne.

Pierwsze zebranie plenarne odbyło się w czwartek w południe, w wielkiej Rotundzie. na byłych terenach P. W. K. Olbrzymi, o największej na świecie kopule drewnianej gmach pomieścić nie mógł rzesz wiernych, na wielkim stadjonie widowiskowym zainstalowano głośniki, które roznosiły przemówienia dla tłumów, zebranych na zewnątrz Rotundy. Przemówienie wstępne wygłosił prezes Ligi Katolickiej i prezes Komitetu organizacyjnego Kongresu Eucharystycznego, prof. Dr. Paweł Gantkowski. Powitał on w słowach gorących Nuncjusza Papieskiego — Legata, Kardynała Prymasa, Ks. Biskupów, oraz całe przybyłe duchowieństwo i wszystkich wiernych, którzy tradycję wiary z pokolenia na pokolenie przekazując, tu przybyli, by wzmocnić się duchowo w blasku Najśw. Eucharystji, zaczerpnąć mocy w źródle Eucharystji i zatroszczyć się o Polskę wewnętrzną, duchową i Ją odrodzić. Hasłem: „Niech Chrystus-Król przez Eucharystję Najświętszą wstąpi do miljonów serc polskich“ otworzył mówca I. Krajowy Kongres Eucharystyczny.

Z kolei nastąpił obiór marszałka zjazdu: został nim p. hr. Adolf Bniński, b. wojewoda Poznański, który udziela głosu J. Em. Ks Kard. Prymasowi. Dostojny mówca stwierdza, że w tej chwili Polska cała klęka przed Chrystusem, i niemal cała skupia się w obliczu Boga, błagając o zesłanie na kraj cały najwięcej łaski. Następnie, jako gospodarz Kongresu, wita ks. Prymas J. Em. Legata Papieskiego, reprezentantów Prezydenta i rządu Rzeczypospolitej, Polaków z zagranicy i życzy owocnych obrad Kongresowi.

Następnie zabiera głos J. Em. X. Nuncjusz Ap., Ks. Arc. Marmaggi. W dłuższem przemówieniu kreśli dostojny mówca ideę Polski Eucharystycznej w ciągu jej historji, nawołuje, by Polacy tym tradycjom wierni pozostali i by je podkreślili przez czynny udział w akcji Katolickiej, pewnej gwarancji odrodzenia moralnego i tężyzny duchowej kraju. W imieniu Ojca św. i jako jego rzecznik udziela Błogosławieństwa Apostolskiego Kongresowi oraz wszystkm

w jego obradach i manifestacjach udział biorącym. Pierwszy referat wygłosił O. Rostworowski T. J. z Krakowa biorąc jako temat: „Eucharystja w życiu Kościoła“. W swem przemówieniu ujął mówca całą syntezę znaczenia i potęgi Eucharystji w historji Kościoła i Jego życiu obecnem. Inne podniosłe i głębokie w treści referaty na zebraniach plenarnych wygłosili : prof. Dr. O. Halecki z Warszawy „Eucharystja a odnowienie świata“. — Prof. Dr. L. Halban ze Lwowa: „Eucharystja źródłem pełni życia jedynostki“. — Prof. Kl. Jędrzejowski z Płocka: „Eucharystja fundamentem rodziny“. — Ks. Kanonik Choromański z Warszawy : „Polski odnowienie w Eucharystji“ — X. Infułat St. Adamski: „Eucharystja źródłem Akcji Katolickiej“. Równolegle z obradami plenarnemi odbywały się w piątek i sobotę obrady sekcyj, uwzględniających wielkie dzie-



Przyjazd Legata Papieskiego na Kongres — obok J. Em. X. Kardynał Prymas Hlond.

dziny życia religijnego. Na szczególniejszą uwagę zasługuje sekcja misyjna z przepięknym referatem O. J. Krzyszkowskiego T. J. p. t.: „Żywotność misyjna przez Eucharystję“ — dalej sekcja piśmiennictwa i prasy katolickiej ze wspaniałem przemówieniem J. E. Arcybiskupa Teodorowicza na temat: „Prawda i kultura duszy“. — Właściwie obrady uroczyście zakończone zostały na sobotniem zebraniu plenarnem, na którem po przyjęciu rezolucyj pojedynczych sekcyj. odczytano odręczne pismo Ojca św. Piusa XI. do Kongresu. Przemawiali jeszcze na zakończenie J. E. X. Legat Apostolski i J. Em. Kardynał Prymas, dziękując Bogu Wszechmogącemu za tak wspaniały przebieg pierwszego Kongresu Eucharystycznego w Polsce.

Ukoronowaniem całego Kongresu była niedzielna procesja Najśw. Sakramentu i Msza św. na olbrzymim stadjonie miejskim. Wstępem niejako do niej była całonocna adoracja po wszystkich kościołach poznańskich. Procesja miała ogólną długość sześciu kilometrów i trwała 3 godziny. Szły niezliczone rzesze

wszelkich możliwych organizacyj katolickich, poczynając od harcerzy, a kończąc na stowarzyszeniach parafjalnych. W procesji udział wzięło ponad 100 tys. osób, idących ósemkami. Setki kapłanów i 35 biskupów w szatach pontyfikalnych po-



Fragment z olbrzymiej procesji na zakończenie Kongresu.

przedzało arkę niesioną przez 4 księży, na której spoczywała starożytna monstrancja. Bezpośrednio potem postępował celebrans, J. E. Ks. Kard. Prymas oraz J. E. Ks. Legat Papieski. Procesja wyruszyła o 9 rano, a dopiero o 12-ej



Uroczysta Msza św. na stadjonie przy udziale przeszło stu tysięcy wiernych.

N. Sakrament dotarł do największego w Polsce stadjonu, gdzie w głębi, widziany daleko jeszcze poza stadjonem, ustawiono wysoko ołtarz. Olbrzymie trybuny, mogące pomieścić bez scisku 26.000 osób, były przepełnione do ostatnie-

go miejsca, jak również boczne połacie stadjonu. Na olbrzymiej arenie otoczonej zewsząd trybunami ustawili się wszyscy biorący udział w pochodzie wraz z 1300 sztandarami, tak że ogólna ilość wiernych na samym stadjonie będąca przewyższała sto tysięcy osób. Olbrzymie głośniki umożliwiały dokładne słyszenie tak nabożeństwa, odprawionego przez J. E. X. Metrop. A. Sapiehę, jak i kazania, wygłoszonego podniośle przez ks. Biskupa Wetmańskiego z Płocka nietylko na stadjonie ale i na wszystkich przyległych ulicach. Kazanie pontyfikalne było niejako syntezą obrad Kongresu i zostawiło, wygłoszone w tak wspaniałem otoczeniu, niezatarte wrażenie.

Uroczyste *Te Deum* było ogólną podzięką Bogu, utajonemu w Najświętszej Eucharystji za tę tak wspaniałą manifestację, która, według słów kaznodziei, ma się stać światłem Czci Eucharystji na całą Polskę.

UDZIAŁ W KONGRESIE III. ZAK. KARMELIT.

I nasz III. Zakon Karmelitański również brał czynny choć skromny udział w Kongresie Eucharystycznym. Przybyli członkowie pojedynczo z Warszawy, Lwowa, Wadowic, Lublina; przyjechała też osobna delegacja sióstr z Kongregacji Krakowskiej ze swoją przełożoną na czele, przyłączając się jako mała grupka do ogólnej pielgrzymki z Krakowa, Apostolstwa Modlitwy, prowadzonej przez WW. OO. Jezuitów. Przywiozła ze sobą piękny swój sztandar, koło którego skupiona, wzięła później udział w końcowej procesji.

W sobotę rano o godz. 7-ej przyjęły Tercjarki wspólną Komunję św. w przemiłym kościółku Najsł. Serca Jezusowego SS. Karmelitanek Bosych (przy ul. Niegolewskich) — w dwie godziny zaś później zebrały się koło ołtarza Matki Boskiej Szkaplerznej, skąd przemówił do nich jeden z przedstawicieli Karmelu Polskiego przybyłych na Kongres, W. O. Ignacy, na temat: „Eucharystja a Karmel."

Oddanie czci Eucharystji Najświętszej, mówił kaznodzieja, musi być czynne, musimy się przyznać, że chcemy dobrze żyć dla P. Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie. Na jego wzorze trzeba nam budować całe nasze postępowanie wewnętrzne i zewnętrzne. III Zakon Karmelitański powinien stać w pierwszych szeregach tej czci. Jakaż wielka łączność tej czci z Karmelem! Sięga ona jeszcze czasów wielkich Proroków na górze Karmelu, szczególnie św. Eljasza, Proroka i Patrjarchy Zak. Karmelitańskiego, jak to przepięknie wspomniał w swej mowie J. E. Legat papieski — otwierając Kongres Eucharystyczny. Jego ofiara na górze Karmelu, jego cudowny chleb, którym był karmiony na pustyni, to symbol Najśw. Eucharystji. — Również i my, w tej walce z naszą zepsutą naturą musimy krzepić swe siły. Gdzież jak nie w Eucharystji?!

Wielka św. Teresa od Jezusa, Reformatorka Karmelu mawiała: „Gotowabym była przebić się przez szeregi nieprzyjaciela, byle tylko dostać się do Stołu Pańskiego". Cały świat zachwycony jest św. Teresą od Dzieciątka Jezus, tym cudnym kwiatuszkiem eucharystycznym Jezusa. Gdzież

się te obie Teresy umacniały w rozmaitych przeciwnościach, gdzie czerpały ten święty ogień miłości Boga i bliźniego, który je spalił całkowicie jako ofiary miłości, jeżeli nie w Eucharystji Najświętszej? Nauka to i wzór dla III Zakonu Karmelu, jak ma ustawicznie zwracać swe oczy i serce do Pana Eucharystycznego i służyć mu modlitwą, czynem i ofiarą. Pan Jezus, ukryty w Tabernakulum, uczy apostołować nietylko słowami, ale przedewszystkiem przykładem cnotliwego życia, przykładem wierności w małych rzeczach, cichości, pokory, posłuszeństwa, wyrzeczenia samego siebie, poświęcenia i ofiary. Dla kościoła, dla kapłanów, dla ojczyzny niech służą modlitwy i ofiary III Zakonu Karmelitańskiego Oprócz tego niech P. Jezus Euchary-



III Zakon Karmelit. na Kongresie Eucharystycznym.

styczny będzie tym węzłem, który spaja cały III Zakon w jedną całość. Konieczne jest, aby wszyscy członkowie III Zak. Karm. byli jednego ducha i serca, inaczej tercjarstwo kruszeje i zanika. Ażeby tę jedność w całym III-cim Zakonie N. M. P. z góry Karmelu zachować i wpajać, będziemy prosić naszych Przełożonych o urządzenie Kongresu tercjarskiego Karmelu na wzór innych krajów. Będzie to owoc dla nas zbawienny tego pierwszego Kongresu Eucharystycznego ogólnopolskiego w Poznaniu." Po przemówieniu W. O. Ignacego została udzielona Absolucja generalna dla członków III Zak. Karm. i błogosławieństwo N. Sakr. — Mamy nadzieję, że nasz udział i to skromne zebranie tercjarskie w podniosłych dniach Kongre-

su Eucharystycznego przyczyni się nietylko do większego nabożeństwa do Najśw. Eucharystji w sercach uczestników, ale będzie zaczątkiem większego zjednoczenia i zorganizowania całego III Zakonu Karmelitańskiego na ziemiach polskich.

Poznań. *S. J. Z. z III Zak. Karmel.*

Dzieło „Kontemplacja i Apostolstwo Misyjne" na Kongresie.

Jak wiadomo przeważnej części naszych czytelników, Dzieło to nader pożyteczne dla Misyj, obdarzone aprobatą i błogosławieństwem przez Prefekta Kongregacji Rozkrzewiania wiary św., Kardynała van Rossum (31. XII 1928), powstało najpierw w Belgji w r. 1927, w opactwie św. Andrzeja OO. Benedyktynów w Lophem-lez-Bruges. Objęło już dwieście kilkadziesiąt różnych zakonnych Zgromadzeń żeńskich kontemplacyjnych we Francji i Belgji. Każdemu z nich pojedynczo przydzielona została jakaś większa placówka misyjna w tym celu, aby modlitwą i ofiarą życia zakonnego spieszyły te dusze wybrane na pomoc poszczególnym Misjom katolickim, a niekiedy i życzliwem słowem jak św. Teresa od Dzieciątka Jezus, podtrzymywały ducha dzielnych Misjonarzy w szerzeniu Królestwa Chrystusowego wśród pogan i niewiernych.

Na grunt polski przeniosła tę myśl i propagowała Dzieło niestrudzona jeszcze do niedawna działaczka na polu wspierania Misyj, p. Kazimiera Berkanówna z Poznania, zamieszczając w naszem pisemku cały szereg artykułów, wiadomości o Dziele oraz parę błogosławieństw Arcypasterzy polskich, dla jego początków w naszej ojczyźnie. Nie pozostała ta praca bez poważnego oddźwięku. W przeciągu roku 1928 zgłosiło się 18 klasztorów żeńskich kontemplacyjnych SS. Dominikanek, Karmelitanek Bosych, Norbertanek, Franciszkanek, Benedyktynek i. t. d. z gorliwością przystąpienia do Dzieła „Kontemplacja i Apostolstwo Misyjne", którym też odpowiednie tereny misyjne oddano w opiekę modlitewną, uwzględniając przedewszystkiem placówki polskich Misjonarzy (por. „Głos Karmelu" listopad 1928 r.)

I na obecnym Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu, jak o tylu innych pożytecznych staraniach i pracach społeczeństwa katolickiego, jak i o tem Dziele nie zapomniano, ale poświęcono mu maleńką cząstkę, która, jak mamy nadzieję, przyczyni się do jego większego rozwoju i zorganizowania. Mianowicie główny referent na Sekcji Misyjnej Kongresu O. J. Krzyszkowski, T. J., redaktor „Misyj Katolickich", najpierw w swym przepięknym odczycie „Żywotność misyjna przez Eucharystję", uczynił o Dziele dłuższą wzmiankę, następnie zaś zaproponował między innemi i tę rezolucję, aby wszystkie klasztory męskie i żeńskie w Polsce przystąpiły do Dzieła „Kontemplacja i apostolstwo misyjne". Rezolucję tę uchwalono później na końcowem plenarnem posiedzeniu Kongresu. Wyrażamy wielką radość, że przez to niejako oficjalnie Dzieło zostało przyjęte do współpracy dla misyj w naszym kraju i przybierze większe od dotychczasowych rozmiary dla zbawienia dusz ludzkich.

Sprawa W. O. Rafała od św. Józefa (Kalinowskiego) na Kongresie.

Wśród licznych a ważnych dla rozwoju życia duchownego narodu rezolucyj, uchwalonych na I. Krajowym Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu, spotykamy i tę, która nawołuje do większego kultu Świętych Patronów Polskich i do żywszych starań o wyniesienie na ołtarze Pańskie tylu świątobliwych Polaków i Polek. Między paroma, których szczególnie rezolucja podkreśa, znajduje się i nasz ś. p. O. Rafał (Kalinowski). Jego postać świetlana coraz bardziej staje się znaną w całym kraju a nawet zagranicą, a przyczyna, której wielu wzywa i doznaje, coraz potężniejszą u Tronu Bożego. Z całego serca pragniemy, aby się spełniło to życzenie Kongresu, któremu nader wdzięczni jesteśmy, za postawienie publiczne tej tak drogiej Karmelowi Polskiemu sprawy wobec całego społeczeństwa katolickiego Polski.

Br. J.

HYMN EUCHARYSTYCZNY.

Bijcie serca, bijcie dzwony,
Idzie Chrystus Bóg prawdziwy,
W Sakramencie utajony,
Niepojęty cud, chleb żywy.

Chlebie z nieba zstępujący,
Dziś witamy Cię sercami,
Przenajświętszy Sakramencie,
Zmiłuj się nad nami.

Bijcie serca, bijcie dzwony,
Wznoście myśli w tym momencie,
Niechaj będzie pochwalony
Jezus w Sakramencie.

Słowa kompozytora.

Muzykę do tego hymnu na 6-8 głosowy chór mieszany ułożył Feliks Nowowiejski.

Hymn został wykonany na zakończenie Kongresu Eucharystycznego w niedzielę 29 czerwca podczas Mszy św. na stadjonie.



Głos Św. Teresy od Dzieciątka Jezus!

PILOT ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS — BOURJADE.

Za przykładem francuskich „Roczników św. Teresy z Lisieux“ (Annales) podajemy w tłumaczeniu polskiem dłuższy, nader interesujący artykuł, zamieszczony w „La Croix“, szkicujący na podstawie najnowszego dzieła Edwarda Peyriller przepiękną sylwetkę bohatera - lotnika św. Teresy od Dziec. Jezus. Bourjade'a, późniejszego Misjonarza na Nowej Gwinei.

*

Oficer wysokiej wartości, pilot heroicznej odwagi, specjalista w atakowaniu nieprzyjacielskich balonów obserwacyjnych, oddał znakomite usługi krajowi tak przez liczne swe zwycięstwa, jak niemniej przez osobisty przykład niepospolitych zalet. Czternaście pochwał. Jeden raz ranny... — Takie słowa pochwały towarzyszyły „Legji honorowej“, dekorującej pierś młodego pilota - lotnika Bourjad'a, nowicjusza Ojców Serca Jezusowego w Issoudun, będących przed wojną na wygnaniu. Był to nietylko „wielki żołnierz“, ale ukrywała się w nim dusza nawskroś mistyczna, którą jak pięknie przedstawił w swym dziele Edward Peyriller. I nie dziw. Wszak Bourjade był pilotem św. Teresy od Dzieciątka Jezus...

...Mając lat cztery, mały Bourjade wychyliwszy się nieostrożnie, spadł z balkonu czwartego piętra. Przelękniony, począł krzyczeć. Na krzyk dziecka przybiegła cała drżąca piastunka i wzięła go w swe ramiona. „Bóg cię zachował do czegoś wielkiego“ — wyrzekła matka dziecięcia. Bourjade przez całe swe życie zachował w pamięci te słowa. W Cos, nad brzegiem Aveyron, w pobliżu domu, gdzie rodzina jego letnie spędzała miesiące, bawił się z dziećmi w żołnierzy, lecz równocześnie w pobliżu, w głębi ziemi wykopał sobie kapliczkę i tam długie chwile lubiał przepędzać. Kochał milczenie, i należał do milczących. Kochał kościoły, śpiewy kościelne itd.

W kolegjum, gdzie go oddali rodzice, w naukach z trudnością czynił postępy, więcej oddawał się rozmyślaniom jak naukom. Jeden tylko autor więcej zatrzymał jego uwagę, był nim Pascal, zwłaszcza to jego zdanie: „Uważam za właściwsze nie zagłębiać się w twierdzeniach Kopernika, ale raczej zastanawiać się, czy dusza ludzka jest nieśmiertelna, czy nie". — Dusza Misjonarza jest jakby odpowiedzią i rozstrzygnięciem na to zdanie Pascala, mówi E. Peyriller.

Bourjade przy całem swem rozkochaniu się w odosobnieniu, był jednak bardzo ruchliwym. Godziny rekolekcyj, milczenia przeplatał spacerami, jazdą na rowerze itd., umiał łączyć życie kontemplacyjne z czynnem. — W Cos oznajmił rodzicom o swem powołaniu do Ojców Serca Jezusowego w Issoudun. Brat jego Wiktor był już nowicjuszem u tychże Ojców w Hiszpanji. Wkrótce i on sam poszedł w jego ślady, a choć niedługo przebywał w klasztorze, nauczył się jednak tego poufałego obcowania ze Świętymi, tak, że później nazywał św. Teresę od Dzieciątka Jezus „Mój drogi mały Kapitan".

We Fryburgu, w Szwajcarji, gdzie dalszy odbywał nowicjat, poraz pierwszy czytał „Dzieje duszy" św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Tej książki do samej swej śmierci już nie opuścił. Święta pragnęła być misjonarzem tak, jak i on, tyle podobieństw odnajdywał w Niej w swoich pragnieniach.

Od tej chwili święta Teresa, była mu siostrą, wzorem, opiekunką i doradczynią. „Bez św. Teresy nie można sobie wyobrazić Bourjarda" — pisze on do jednego ze swych współnowicjuszów.

Duch Bourjada niezależny w naukach miał trudności, ale w wytrwałości i pilności jakaż siła woli. W każdej stronicy niemal swych książek teologicznych widział on już w przyszłości czekające nań dusze. „Nad wszystko muszę zachować zawsze pokój" — mawiał i wiernie tego przestrzegał.

Wydawał się na oko obojętnym, ale za to w sercu, jakże wielka miłość bliźniego się kryła! Dalekim był od ufania sobie i do ślepego wierzenia w gwiazdę powodzenia, która tylu młodych na niebezpieczne wprowadza drogi, ale jak raz już co postanowił, z jakim hartem ducha dążył, by dojść do wytkniętego sobie celu! Szedł prostą drogą, bez wahania się, bez powątpiewania.

Odbywał on właśnie w Toulon swe wojskowe ćwiczenia, gdy w roku 1914 nastąpiła mobilizacja. Odjechał na front wojny jak na rekolekcje, które obfite być miały w łaski dla duszy, gdyż to życie, które teraz przed nim rozgrywać się miało, było jakby ukryte w cieniu wieczności.

M. Peyriller, któremu doskonale znanem było życie żołnierskie na froncie, w rowach strzeleckich, malowniczo, stylem „lotnika", ukazuje nam Bourjad'a, sekcyjnego kanonierów, jak w ciszy nocnej po całodziennych grzmotach armat klęczy poza istnym murem tru-
po całodziennych grzmotach armat klęczy poza istnym murem tru-
pów i modli się przy jednym z poległych. Obrazek św. Teresy od Dzieciątka Jezus mu zawsze w tem towarzyszy, a na desce, zastępującej mu stolik, leżą „Dzieje duszy".

Ta wojna to prawdziwe dla niego rekolekcje. W swych listach nie wspomina nic o zwycięstwach i walkach, ale są one przesiąknięte pokojem i zaparciem. Tylko w swym notesiku czarnym zwierza się on i opowiada swe życie na wojnie „małej św. Teresie", której zaraz na pierwszej stronie w paru linjach te notatki poświęca: „Tobie poświęcam, Tereso, te notatki z mych rekolekcji na wojnie, wyjednaj mi to głębokie pragnienie umartwienia wzamian za pamięć o tobie, która ustawicznie mię prześladuje". W swych notatkach chce on uwydatnić życie w rowach, gdzie pomimo wszelkich przeszkód dążenie do doskonałości nie opuszcza go ani na chwilę. Wyznaje swą niemoc, słabość — a Świętej przypisuje wszystkie swe zwycięstwa. W tym to notesiku, pisanym tylko dla Świętej, przyznaje się z pokorą, jak lękał się raz, gdy potrzeba było pójść na patrol. „Po tym wypadku — pisze — poznałem dobrze moją odwagę". Już niemógłbym być dumnym. Gdyby nawet Serce Boże posłużyło się mną przy jakiem zwycięstwie, będzie to tylko na to, by stan duchowny okryć chwałą. Dziękuje dalej Świętej Teresie, iż ochroniła go od pocisków granatów tuż obok niego padających.

Postanawia żyć na froncie jak misjonarz i zużytkować wszelkie obecne okazje do przyszłego swego stanu misjonarskiego. Pierwszy akt jego apostolstwa, to wyszukanie dla swego pułku Kapelana, postawienie małej polowej kapliczki do której sprowadza swych kolegów. zbliżając ich w ten sposób do Boga.

W czasie, gdy ze swym pułkiem był pod Verdun a później nad Somme, spostrzegł wysoko w przestrzeni unoszące się aeroplany. „Ach, pomyślał sobie, jakże użyteczniejszemi mogłyby być samoloty dla Ojców Serca Bożego, Misjonarzy (do których on właśnie należał) w tym kraju, gdzie brak wszelkich szybkich środków komunikacji jak np. na wyspach Gilbert, gdzie tak bardzo pragnę pojechać na misje". Od tej chwili marzył już tylko, jakby dostać się do służby lotniczej. I oto nadchodzi rok 1917. Bourjade jest uczniem w szkole pilotów w Avord, a M. Peyriller, również lotnik, opisuje dalej barwnie lecz z największą prawdą dzieje naszego już lotnika Bourjada. Pierwszy wzlot Bourjada! Bez żadnego uczucia pychy wznosi się w górę, bo to nie on pilotem, ale św. Teresa! W swych myślach wznosi się ponad wojnę, ponad wszytko, co ziemskie.

„Jeśli pragnę być lotnikiem, zwierza się w swym notesiku czarnym, to tylko na to, by w przyszłości służyć Sercu Bożemu na wyspie Gilberta, skoro zechce mię mała Teresa do tego użyć".

Odtąd do końca już wojny widzimy go w najrozmaitszych wycieczkach lotniczych i potyczkach. Wytężony miał swój zwrok na balony nieprzyjacielskie i na artylerję niemiecką, osłaniał swym samolotem kolegów, bronił, atakował, szczególnie balony obserwacyjne. Gdy wreszcie nastąpiło zawieszenie broni, po strasznej światowej wojnie, według świadectwa towarzyszy, Bourjade przebył w swych lotniczych wyprawach razem 254 godzin w powietrzu, 67 walk powietrznych, odniósł 28 zwycięstw oficjalnych a 40 wedle zdania

swych kolegów. Powracającemu z wojny chciano oddać hołd największego uznania, ale Bourjada ambicją jedyną było to, by jak najwięcej dusz pozyskać dla Boga. Od czci świata stronił. Złożywszy przy grobie św. Teresy w Lisieux wszystkie owe oznaki wojskowe i dekoracje, udał się do Fryburga, by dokończyć nowicjatu zakonnego i uczyć się tam innego lotnictwa, wznoszącego się ponad wszystkie aeroplany. „Żeby teraz wznieść się w górę, pisze w swym notesiku, mam obecnie inny motor próby i doświadczenia w cnocie. Profesja zakonna, te święte trzy śluby, pomagają mi do wzlotu w inne całkiem atmosfery. W pośrodku mego aeroplanu jest posłuszeństwo, a oba skrzydła jego to czystość i ubóstwo, ażeby zasilać mój samolot, mam środek doskonały a jest nim modlitwa. Za sternika i przewodnika w mem lotnictwie pragnę mieć tylko Ciebie, Boże, chcę Ci być posłusznym na każde Twe skinienie, a skrzydła mego samolotu niech czułe będą na każde tchnienie Twej łaski. Ty prowadzić mię będziesz, gdzie tylko zechcesz, czy drogą świetlaną, słoneczną, czy przez burze, chmury, deszcze i śniegi. Z Tobą pójdę wszędzie bez lęku i trwogi, a jeśli na tej drodze potknę się i pocisk mię jaki dosięgnie, dziwić się nie będę, bo jestem samą słabością i niemocą samą. Ten, który wszystko we mnie działa i czyni, ty jesteś sam, Boże!“

Po dwóch latach studjów i ćwiczenia się w zaparciu i umartwieniu Bourjade został wyświęconym na kapłana dnia 26 lipca roku 1921. Pojechał następnie do Francji do Montauban, by pożegnać się z rodziną, potem do Kolegjum św. Teodarda w Cos, gdzie bawił się, stawiając małe ołtarzyki a stamtąd wsiadł na okręt, by podążyć na misje do Nowej Gwinei! Po drodze zatrzymał się Thurs-day-Island gdzie żołnierze australscy powitali go radośnie, jako swego dawnego kolegę, chwałą okrytego, wreszcie przybył do portu Leon.

Nowa Gwinea czyli Papuazja, jest to kraj dla prac apostolskich niesłychanie trudny. Pilot św. Teresy przybywszy na miejsce, spostrzegł, jak mu skrzydła odwagi opadły. Kraj to bowiem malaryczny, narzeczy języków bez miary, brak wszelkiej cywilizacji, brak dróg, mieszkańcy należą do ludzi zupełnie dzikich, prawie nadzy i nie posiadający żadnej religji prócz kilku praktyk fanatycznych.

Ojciec Bourjade tak bardzo pragnął męczeństwa — rozpoczął się więc dla niego teraz prawdziwy okres długiego konania, przez tę moralną pełną trudów pracę misjonarską. Ogarnęły duszę jego cierpienia wewnętrzne, lęki, zdawało mu się, że jest człowiekiem nieużytecznym, a przytem praca fizyczna pełna cierpień i febra ustawiczna go przygniatały. Kraj wilgotny, pełen chmur owadów dokuczliwych, z którymi ciągle było walczyć potrzeba.

Ażeby jeszcze bliżej przyjrzeć się obrazowi życia Ojca Bourjada, posłuchajmy opowiadań Ojca Norin jego współbrata: Po całodziennych strasznych trudnościach powracał Ojciec Bourjad do siebie z nerwami zupełnie poszarpanemi, pożywienie, którem musiał się trochę pokrzepić, zupełnie bez smaku a przy tem niezliczone okoliczności na próbę wystawiały jego cierpliwość. W bieliźnie całe

gniazda robactwa, okrycie pełne mrówek, w sienniku całe roje ós dokuczliwych, wreszcie pająki czerwone, skorpiony, węże itd. Ryż źle ugotowany albo spalony, chleb cały okryty wilgocią i pleśnią. Zmęczony siada na swój stołek, by odmówić brewiarz i dokończyć różańca. Potem słucha parę spowiedzi, pełnych przeszkód z powodu ciągłego odpędzania upartych owadów. Tak kończy się dzień po dniu, a każdy ofiarowany św. Teresie od Dzieciątka Jezus. A jednak wieczorem zawsze Ojciec Bourjade miał swą godzinę u stóp Tabernaculum, ubodzy zaś jego parafjanie radośnie go zawsze pozdrawiali „Pata Leo"; (Ojciec Leon). Umiał dać się kochać. A siecie jego, które zapuszczał w głębie tego groźnego kraju, choć nie były pełne, zawsze jednak znajdowało się tam choć kilka dusz biednych mieszkańców papuaskich. Idąc nieraz przez błota i bagniska, nasz pilot św. Teresy marzył nie o koronie ale o zdobyciu dusz gwinejskich mieszkańców.

Korona jednak przyszła — i ten mąż Boży, całe swe życie stroniący od chwały i uznań, umiera w ukryciu tak, jak sam tego pragnął dnia 22 października roku 1927 na silny atak malarji.

Podczas konania obecny przy nim Mgr. de Boismenu wyrzekł: „Błogosławiona (Teresa) przychodzi po Ciebie". Ojciec Bourjade uśmiechnął się i zebrawszy ostatki swych sił odpowiedział: „z róży już ostatnie spadły listki"...

PARAFJA ŚW. TERESY W AMERYCE.

(List do Karmelu w Lisieux.)

Przewielebna Matko!

Szczęśliwy jestem, że wolno mi się podzielić z Przew. Matką temi kilkoma wiadomościami. Są to świadectwa wdzięczności względem „Małego Kwiatka Jezusowego", skierowane do Jej parafji.

W grudniu 1924 r., za pozwoleniem Stolicy św., zorganizowaliśmy tutaj kult publiczny ku czci św. Teresy od Dziec. Jezus. Oto mała statystyka, dowodząca o szerzeniu się tego ruchu.

Nabożeństw tygodniowo: 4.

Osób obecnych na nabożeństwach: 1.100 do 1.500.

Osób uczęszczających na nowennę we wrześniu: 3.000.

Osób uczęszczających na nowennę w maju: 1.000.

Ogólnie 100.000 osób, biorących rocznie udział w nabożeństwach publicznych. Oprócz tego dużo jeszcze jest osób nawiedzających codziennie relikwje świętej i odprawiających prywatne swoje nabożeństwa.

Listów dziękczynnych otrzymanych do dnia dzisiejszego: 3950.

Proszę przyjąć, Przewielebna Matko, moje uczucia czci zakonnej i wdzięczności w Panu naszym.

Filadelfja, 20. I. *Ryszard H. Kelly.*

ZWROT ZAGINIONEGO BANKNOTU.

Jeden z Karmelów francuskich donosi Karmelowi w Lisieux o szczególe świadczącym o delikatnej miłości bliźniego Małej „Siewczyni Róż“:

“Z końcem listopada skonstatowałyśmy przy rachunkach miesięcznych że brakuje nam w kasie 1.000 frs.! Rozpoczęto na nowo obrachowania, przeszukano szufladki i kasetki depozytu — wszystko daremne, nie podobna odnaleść brakującej sumy.

Po długich poszukiwaniach bezowocnych, przypomniała sobie Nasza Matka Przełożona, że dnia pewnego, gdy miała w ręku ten banknot, a nie mogąc natychmiast włożyć go do przeznaczonej na to skrzyneczki, wsunęła go tymczasowo w kopertę, którą... niestety... z wielkiego roztargnienia wrzuciła do papierów, przeznaczonych na spalenie! I przypomniała sobie jeszcze biedna Nasza Matka, że zastępując chorą Siostrę konwerskę w kuchni, sama posłużyła się temi papierami, by rozniecić ogień w piecu! Zmartwiona tym nieszczęsnym przypadkiem, zwróciła się z ufnością do małej Świętej Cudotwórczyni z Lisieux, obiecując jej 100 frs. ofiary na bazylikę, w razie otrzymania z powrotem zaginionego banknotu.

I otóż, jakież było zdziwienie Przełożonej, gdy w następnym miesiącu 15 grudnia, przy ponownych rachunkach znaleziono 1.000 frs. więcej, niż wynosić miała suma złożona w skrzyneczce! Nie umiała sobie inaczej tego wytłumaczyć, jak tylko cudownem, a pełnem delikatności pośrednictwem ukochanej naszej Świętej. Będąc bowiem przekonaną bez żadnej wątpliwości o zniszczeniu poprzedniego banknotu — innego wyjścia tu nie widziała, jak cud.

Tem się tłomaczy przyczyna załączonych 100 fr. na bazylikę w Lisieux! Matka Przełożona dodaje do tego sprawozdania własne świadectwo:

„Myślę, że będzie to rzeczą wskazaną uwydatnić jeszcze i ten szczegół, że wzywając pomocy św. Teresy, przypomniałam Jej, jak niektórzy z krytyką odnoszą się do projektu Bazyliki. Prosiłam zatem Świętą, by przychylając się do mej prośby, dała temsamem wyraz swego zadowolenia (z powodu wznoszącej się nowej świątyni) i upewniła o wynikającej z tego chwale Bożej.

Zapewniam Przewielebną Matkę, że nie postąpiłam w tem lekkomyślnie, lecz z głębokiem przekonaniem o cudownem pośrednictwie ukochanej Świętej.

Błogosławmy Panu, a dzięki niech będą dobroczynnej naszej Cudotwórczyni!“

Annales de St. Thérèse de Lisieux.

Z „DESZCZU RÓŻ" ŚW. TERESY.

I.

Synek mój czteroletni Jerzyk od roku chorował na oczy, nie mogąc patrzeć na światło dzienne. Zwróciłam się do lekarzy o poradę, ale ich zabiegi nie pomagały. W dzień św. Teresy r. 1929 moja znajoma przyniosła mi dwa listeczki róży poświęconej, które przyłożyłam do chorych oczu dziecka. Równocześnie rozpoczęłam nowennę do „Małej Świętej" i zawiesiłam Jerzykowi na szyji jej medalik. Zaraz pierwszego dnia nastąpiło polepszenie, a na trzeci dzień oczy były zupełnie zdrowe.

Za tę wielką łaskę składam św. Teresie najgorętsze dzięki; oby jej ogłoszenie zachęciło wszystkich do zwracania się o pomoc w potrzebie do tej naszej przemożnej Orędowniczki u Boga.

Łódź 18. VI. 1930 r. *Walczakowa.*

II.

Chorowałam na kamienie żółciowe i lekarze uznawszy konieczność operacji naznaczyli ją na 24. kwietnia b. r. Przerażona zaczęłam się gorąco modlić do św. Teresy o zdrowie i wysłuchała mnie moja Niebieska Opiekunka, bo oto, ku wielkiemu zdziwieniu lekarzy, uczułam się nagle zupełnie uzdrowiona i już 22-go kwietnia opuściłam szpital z sercem przepełnionem wdzięcznością dla ukochanej św. Teresy. Teraz jedynem mojem pragnieniem jest szerzyć Jej cześć i wszystkich zachęcać do nabożeństwa do tej wielkiej Cudotwórczyni.

Łódź, 20. VI. 1930 r. *Marja Dudzińska.*

III

Ocalenie od śmierci.

Jakiś osobnik wszedł do pokoju ordynacyjnego mego męża i strzelił z oddalenia jednego kroku trzykrotnie do niego; jednak choć dobrze mierzył, Pan Bóg inaczej pokierował. Pierwsza kula rozdarła tylko ubranie na ramieniu i upadła na ziemię, następne trafiły jedną w ścianę, druga w okno. Cud to był, gdyż w ubraniu miał mój mąż zaszyty cudowny medaljonik M. B. Niep. Pocz. i relikwijkę św. Teresy. Składając dziękczynienie, błagam o dalszą opiekę nad naszym domem, rodziną, by Boskie Serce Jezusa, Matka Najśw. i św. Teresa nie opuszczali nas ze swej opieki za życia a zwłaszcza w godzinę śmierci.

Lwów 1930.

Jadwiga Świtalska

Dziękują z całego serca św Teresie od Dziec. Jezus za łaski otrzymane:

F. Usiekniewicz, Warszawa: za uproszenie paru łask u Matki Najśw. i Bożego Dzieciątka. — *Juljan Seroczyński, Tarn. Góry:* za otrzymane łaski w trudnem położeniu. — *Zofja Kurletówna, Kraków:* za wysłuchane prośby, za co składa dzięki również św. Józefowi i św. Antoniemu. — *Zofja Szajdzicka, Kraków:* za otrzymaną łaskę, za którą dziękuje najgoręcej także i ś. p. Matce M. Ksawerze. — *Hr. Rozalja Żółtowska z Nekli:* za ustawiczną Jej opiekę i udzielenie wielu łask. — *Janina Sinkowa, Łódź:* za cudowne uzdrowienie męża z prawie beznadziejnej choroby. — *Zofja Kunicka, Kuźnica Grabowska:* za trzy wielkie łaski: znalezienie lepszej posady, wybawienie z wszelkich kłopotów finansowych i za uratowanie życia w chwili niebezpiecznego wysiadania z tramwaju. — *Elżbieta Duszyńska,*

Łódź: za cudowny powrót do zdrowia po bardzo ciężkiej operacji. — *Stefanja Pol, Łódź:* za dowody szczególnej opieki oraz liczne łaski duchowne i doczesne. — *Helena Homna, Łódź:* za uleczenie ze zjadliwego liszaju bez pomocy lekarskiej, po przyłożeniu płatków róż poświęconych ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus. — *Anna Platerowa, Białaczów:* za stałą opiekę nad całą rodziną i specjalnie za uspokajającą dyagnozę lekarską przy objawach niepokojących. — *St. Dziewońska, Sucha:* za uproszenie dla okolicy upragnionego deszczu. — *Anastazja Ostrowska, Zemłosław:* za otrzymaną łaskę. — *Karolina Koncumowa, Kraków:* za szczęśliwą operację córki, za co dzięki niech będą również Najsł. Sercu Jezusowemu. — *A. M. Lwów:* za doznane łaski duchowne i za pomyślny wynik egzaminu swej córki. — *Marja Zmora, Lwów:* za różne łaski i za szczęśliwe przebycie bez następstw szkarlatyny i uchronienie od niej innych dzieci, za co dzięki składa również Najsł. Sercu Jezusowemu i św. Antoniemu. — *Anna P., Katowice:* za pomoc i wystaranie się o kawałek chleba dla człowieka bez środków do życia. — *Janina Białecka, Lwów:* za opiekę w chorobie i wyleczenie, za co dzięki niech będą również i Najsł. Sercu J. — *Stanisław Liszka, Chrzanów:* za wyzdrowienie z ciężkiej choroby i za wiele innych łask.

Łaski przypisywane pośrednictwu W. O. Rafała (Kalinowskiemu).

Za wielkie łaski duchowne, dwukrotnie otrzymane za przyczyną W. O. Rafała i znalezienie pokoju duszy, dziękuje z całego serca i prosi o umieszczenie o nich wzmianki w „Głosie Karmelu".

Stefanja Chwiećkowa — Kraków.

Składam serdeczne podziękowanie Najśw. Matce Zbawiciela i ukochanej św. Teresie od Dziec. Jezus, która uprosiła mi łaskę powrotu do zdrowia po bardzo ciężkiej operacji — jak również O. Rafałowi Kalinowskiemu, memu dawnemu spowiednikowi, którego pomocy wzywałam w tych ciężkich chwilach.

Marja Brodkiewiczowa — Tarnobrzeg.

Dziękuję W. O. Rafałowi od św. Józefa za odebrane łaski: *St. Graeve, Grodzisk Poznański* — i *X. Zygmunt Grzegorzewski, Świerszczów.*

*

W. O. Rafałowi (Kalinowskiemu) składa najserdeczniejsze podziękowanie: najpierw za wyleczenie ze słabości sercowej bez kuracji w szpitalu, nakazanej przez lekarza — w czasie nowenny ku czci Matki Boskiej Szkaplerznej, odprawianej na grobie ojca Rafała w Czernej — następnie za ustanie drgawek po przyłożeniu ziemi z grobu wyżej wspomnianego.

K. Jaroszówna — Kraków.

Najdroższej Matce Marji Xawerze serdecznie dziękuję za maturę syna — i za uniknięcie cudowne wypadku w aeroplanie córek naszych H. i S. — za jej przyczyną, gdyż je specjalnie wtedy Jej opiece poleciłam.

Anna Platerowa, Białaczów.

KRONIKA KARMELITAŃSKA.

Prezydent Rzeczypospolitej w Starym Miadziole.

W czasie swego ostatniego pobytu i objazdu Wileńszczyzny Najdostojniejszy Prezydent Polski Ignacy Mościcki raczył zatrzymać się i w naszej niedawno odzyskanej placówce na kresach Wschodnich, w Starym Miadziole. Była to chwila nader pamiętna dla całej okolicy i jej poczci-

wych mieszkańców. Przypadła w sam dzień odpustu św. Jana Chrzciciela, t., j. dnia 24 czerwca, kiedy tłumy pobożnego ludu zeszły się z dalekich stron ażeby uczcić Poprzednika Chrystusowego, a równocześnie powitać wielkiego włodarza naszej ojczyzny. Nadjechał Pan Prezydent z liczną świtą samochodami w samo południe i został przywitany najpierw przy bramie triumfalnej, wystawionej przez gminę, przez zarząd gminy i inne wyznania. Przy drugiej natomiast bramie triumfalnej, wzniesionej przez tamtejszy klasztor, witało Go Zgromadzenie zakonne i tłumy pobożnego ludu katolickiego. Naprzeciwko bramy kościelnej ustawiono piękny, duży tron o kilku stopniach, ażeby wszyscy zebrani na olbrzymim placu przed kościołem i tymczasowym klasztorku, mogli widzieć Pana Prezydenta. Kościół, bramy i cała droga którędy przechodził, były ozdobione wieńcami, chorągwiami o barwach papieskich i narodowych. Po przywitaniu Głowy Państwa przez miejscowego Przełożonego O. Antoniego stosownie do ceremonjału, w czasie gdy Pan Prezydent zajął miejsce na tronie, drugi z Ojców, O. Ireneusz wygłosił serdeczne doń przemówienie powitalne z ambony, znajdującej się na filarze odnowionej dzwonnicy, przy końcu zaś wzniósł okrzyk: Najjaśniejszy Pan Prezydent Polski niech żyje! który lud zgromadzony z entuzjazmem trzykrotnie powtórzył. Wśród hymnu Te Deum zaprowadzony został następnie Pan Prezydent do świątyni, jedynej może na ziemiach polskich swą strukturą i oryginalnością, gdzie wedle Rytuału odśpiewano za niego przepisane modlitwy i pieśń „Boże, coś Polskę". Po opuszczeniu świątyni wypytywał Pan Prezydent Przełożonego o bliższe szczegóły tej fundacji, naszego Zakonu i miejscowego klasztoru, poczem dziękując za tak serdeczne przyjęcie i przemówienie powitalne wsiadł do samochodu, i wśród niemilknących okrzyków „Niech żyje" udał się w dalszą drogę.

Trzech nowych kapłanów w Karmelu Polskim.

Dnia 22 czerwca b. r. powiększyło się grono kapłańskie naszej polskiej prowincji o trzech nowo-wyświęconych lewitów: O. Szczepana od Najśw. Marji Panny, O. Juljana od Matki Bożej i O. Jozefata od św. Rodziny. Wszyscy trzej w tym pamiętnym dniu otrzymali święcenia kapłańskie w bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie z rąk naszego Najdostojniejszego Arcypasterza X. Biskupa Rosponda. W parę dni po święceniach odprawili swe uroczyste prymicje, każdy w swej rodzimej parafji, to jest, w Paczółtowicach (koło Czernej), w Leszczynach (na Górnym Śląsku) i w Korzkwi (dawna Kongresówka). Nowym kapłanom i naszym drogim współbraciom z całego serca winszujemy tego największego na świecie zaszczytu — a zarazem życzymy wraz z naszymi czytelnikami przeobfitych łask Bożych, aby godnie odpowiadając temu wielkiemu powołaniu całe swe życie strawili w Karmelu na gorliwej służbie Bożej i jak najwięcej dusz pociągnęli do Boga.

25-lecie Kapłaństwa w Klasztorze Czerneńskim.

W konwencie naszym nowicjackim w Czernej obchodziło dnia 9 lipca b. r. dwóch zasłużonych członków polskiej prowincji: W. O. Ignacy od św. Teresy i W. O. Brokard od św. Teresy, swój pierwszy jubileusz kapłański — 25-lecia w służbie Kościoła i Karmelu. Ćwierć wieku dzieli nas od tej chwili, gdy Najprzewielebniejszy X. Kardynał Puzyna udzielił im święceń kapłańskich w Krakowie. — Choć uroczystość to w Karmelu niew Wadowicach święceń kapłańskich. Choć uroczystość to w Karmelu niemal domowa i nie nabiera większego rozgłosu, godzi się nam jednak o niej choć parę słów wspomnieć i obu czcigodnym Jubilatom imieniem rzeszy naszych czytelników wyrazić najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej służby Pańskiej na niwie Kościoła św. i Karmelu Polskiego.

Módlmy się za naszych Zmarłych:

1. Zakonu: Avons, Francja: *O Wawrzyniec od Krzyża,* † 25/6. 1930, lat 80 prof. 56.
2. Zakonu: Prow. Brabancka: *S. Alfonsa M. od św. Teresy,* † 11/6. 1930, lat 74, prof. 45.
Prow. Flandr.: *S. Gertruda od Najśw. Serca P. J.* † 23/6. 1930, lat 81, prof. 56.
Prof. Brabancka: *S Weronika od Oblicza P. J.* † 26/6. 1930, lat 68, prof. 45.

Za zmarłych czytelników „Głosu Karmelu".

S. Serafina C Res, Troy New. York — Franciszek Szkol, Czeladź — Marjanna Nalewaj. Phoenix Harvey Illinois.

R. I. P.

Ofiary na Misje Karmelitańskie złożyli:

Zł. NN. Kraków 5; T Krycińska, Kraków 5; J. Kostyra 5; A. Gołąb 2; M. Hyrczyk 3; B Szołtysek 7; M. Skopińska, Wadowice jako wotum 2; M Borysówna 5; Koło mis. przy Zakładzie WW. SS. Urszulanek, Kołomyja 10; Przew X J. Janiszewski 5; A Bodzenta 5 NN. 5; NN. Wadowice 5; NN. 2; H Skopińska, Radom 5; K Zwierzycka, Inowrocław 10; NN. Orzegów, na wykup dziecka 40; p Gen. J. Kalicki 10; p. Pyszna 2; B Marszolik 3; p Tomecki jako wotum 6; T Lerch 10; Dzieci pp Pietruskich z loterji misyj. 25; A Machowska 5; M Huetowa 5; pp Urbańscy 10; J Smerekowa 5; J Smerekówna 3; A. M. Chęcińska 6; W. Kostkiewicz 2; Z Tyrowiczowa 5; S. Franciszka 5 K. Sternalówna 5; pp Dziurzyńscy 5; Helena N. 4; T. Krycińska 5; A Martyniak 5; M A Kraków 40, na wykup Dzieci 60; St Wojciechowska 5; A Olińska 5; K Grolik 20; p W Kalicka 5; p. Dudek, Kraków 12; W. Długosz 5; P. St. Ameryka 5 Dol; NN Radzionków 5; p. Michalik 3; NN. 4; „Dzień Misyjny" Kraków 42; Czerna 41; Wadowice 37; Lublin 32; Karmelitanki, Łobzowska 17; składki w czasie Mszy św. Kraków 80; skarbonki: Kraków 60; Wadowice 99; „Chóry Marj." Kraków 135; Lwów 119; Łagiewniki Śl. 110 Kraśnik 76, 05; Szopienice 80; Lublin 62; Siemianowice Śl. 40; Biskupice Śl. 38; Wadowice 30, 60; Lipiny 30; Zawoja 26, 50; Wilno 25; Mikołów 18; p. Ranik 15; Czerna 15; Gierałtowice 15; Wodzisław 15; Paczółtowice 14, 20; Król. Huta: p. Krawiec 14; Mysłowice 10; Łaziska G. 8. Warszawa 7,50; Raciborz 17 mk. Przewoz 10 mk.

Wszystkim Ofiarodawcom stokrotne serdeczne „Bóg zapłać".

Za wszystkich Dobrodziejów Misyj Karmelit. oraz za członków „Chórów Marj." odprawi się Msza św. dnia 15 sierpnia, t. j w Uroczystość Wniebowzięcia N. M. P.

Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu" złożyli:

Albina Marcisch 3 zl; Wojciech Żelazny 5 zł; Marja Brodkiewiczowa 5 zł; Stefanja Pindelówna 5 zł Antoni Mencel 30 zł; XX. z Krakowa 1 zł; III Zakon Karmelit w Studziennej 3 mm; XX. zamiast na kino 5 zł; P. Gwóźdź 5 zł; Paulina Chlistalla 10 zł; XX. 1 zł; Przew. X. Kanonik J. Korzonkiewicz 10 zł; Przew. X. Kanonik Lubianiec 10 zł; Zofja Ponikiewska 10 zł; NN. z Rybnika 3 zł; Anastazja Plasa 2 zł; Zuzanna Frysz 2 zł; Marta Kieloch 3 zł: M. W. 3 zł; Bronisława Kościuszek 5 zł; E P 2 zł; Kapitan Jan Żak 5 zł; St Wątorkowa 1 zł: Sylwester Kosielski 10 zł: Zofja Wernerowa 30 zł; Marja Papesz 5 zł; Anna Nawratilowa 5 zł; Zofja Karpowiczowa 5 zł; Antonina Szwebel 5 zł; Marja Bednarek 3 zł; Kat. Sprzypkówna 1 zl; Stefanja Wojciechowska 5 zł; Aniela Spytkowska 2 zł; Paulina Pawlikowska 4 zł; Stanisław Ciesielski 10 zł; Zofja Zielińska 3 zł: P. B. z P. 10 zł; Kazimiera Piasecka (ku czci O. Rafała) 5 zł; M K. 2 zł; Marja hr. Bielska 20 zł; Zel. hon z Krakowa 27 zł; X. Józef Janiszewski 5 zł: Zelat. honor. z Lublina 24 zł.

Za ofiary wszystkie tak potrzebne dla rozwoju pisemka najgoretsze „Bóg zapłać".
Za wszystkich czytelników dobrodziejów i współpracowników „Głosu Karmelu" odprawi się osobno Msza św. dnia 15 sierpnia b r, t j w uroczystość Wniebowzięcia N. M. Panny

Na budowę naszego kościoła w Krakowie (przy ul. Rakowickiej 18) złożyli ofiary w redakcji: „Głosu Karmelu":

Anna Wolnica 2 zł; Janina Białecka 2; Z. Pietruszka 8 zł; Przewiel. X. Orkisz 50 zł; XX. 5 zł; Karol Mencel 1 zł; Józef Tizek 1 zł; Józefa Sysiówna 1 zł; Agnieszka Przybylak 5 zł; Łucja Macała 10; Karolina Koncumowa 10 zł; J. Sz. 5 zł; St. Graeve 15 zł.

Za ofiary tak szlachetne i potrzebne stokrotnie niech P. Jezus zapłaci.

Ofiary na nasze małe Kolegium w Wadowicach:

Anzelma Pytlik 10 zł; Katarzyna Rypień 5 zł; Wiktorja Bernacka 5 zł: NN. 6 zł: XX. 3 zł.

Za wszystkie ofiary najgorętsze „Bóg zapłać".


ZELO ZELATUS SUM PRO DOMINO DEO EXERCITUUM